ROK 1864.

N. 107.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
6 lipca — Środa.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	złr. w. a. 16	złr 4	złr. 1 cent. 50
z przesył. poczt.: w Galicyi i całem Państwie Austryackiem	„ „ 20	„ 5	„ 1 „ 80
w Prusach	talarów 14	talar. 3 sgr. 15	tal. 1 sgr. 5
w krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20	„ 4 „ 20	„ 1 sgr. 20
we Francyi	franków 80	„ 20	„ 7
w Anglii i Belgii	„ 68	„ 17	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 92	„ 23	„ 8
w Księstwach Naddunajskich	złr. 24	złr. 6	złr. 2

Pojedynczy numer 8 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Od Administracyi „Wieku“.

PP. Prenumeratorowie którzy na miesiąc kwiecień, maj i czerwiec zapłacili przedpłatę 4 złr. w. a. a którym z powodu zmniejszenia formatu przez ten ubiegły kwartał należy się zwrot z przedpłaty w ilości 1 złr. w. a., mogą tę nadpłatę policzyć na bieżący kwartał, tak iż dopłacą w Krakowie 3 złr. w. a., na prowincyi 4 złr. w. a.

Kraków 5 lipca.

Pisaliśmy wczoraj o liście prezesa pruskich ministrów p. Bismarka do posła pruskiego w Paryżu hr. Goltza, ogłoszonym w *Morning Post* z 2go t. m. podając treść tego listu, a zarazem zamieściliśmy telegramy donoszące, że posłowie pruscy w Londynie i w Paryżu przesłali dziennikom zaprzeczenie autentyczności wspomnionego dokumentu. Na zaprzeczenie to odpowiedział *Morning Post* ogłoszeniem całego szeregu korespondencyj poufnych między pruskim prezesem ministrów a jego posłami; zaprzeczenie zaś to niewielki sprawiło skutek, jak to widzimy z dzienników wiedeńskich i francuskich, które natomiast donoszą o silnym wpływie wywartym w Anglii i we Francyi przez ogłoszenie tych dokumentów.

Dzisiaj dzienniki francuskie z 3 t. m. a wiedeńskie z 4 wieczór t. m. przynoszą nam już osnowę dwóch najprzód w *Morning Poscie* ogłoszonych aktów, mianowicie pismo p. Bismarka do hr. Goltza, o którym wczoraj mówiliśmy, oraz list barona Werthera posła pruskiego w Wiedniu do p. Bismarka. Podamy tu naprzód w dosłownej osnowie akt pierwszy, datowany 15 czerwca, a przeto w kilka dni po bytności cara Aleksandra w Berlinie i naradach odbytych tamże następnie z przejeżdżającym kanclerzem rosyjskim ks. Gorczakowem, o których ważności donosiły były wówczas telegramy.

P. Bismark do hr. Goltza w Paryżu.

Berlin 15 czerwca 1864 r.

Panie hrabio! W ostatniej mojej poufnej korespondencyi, którą miałem zaszczyt przesłać W. Ekscelencyi, donosiłem już o różnych naszych propozycyach, które nam były czynione przez gabinet petersburgski w kwestyi Księstw i w innych bieżących sprawach europejskich. Dzisiaj pośpieszam zawiadomić W. Eks. o propozycyach, które właśnie były czynione JKMości naszemu dostojnemu monarsze przez cesarza Aleksandra osobiście w czasie odwiedzin, jakie rodzina ces. rosyjska oddała naszej dostojnej królewskiej familii.

Wasza Ekscelencya zna postawę jaką przyjął gabinet petersburgski w kwestyi Księstw, która nam jest korzystną pod wszelkim względem. Zrzeczenie się przez cesarza Aleksandra praw jego do Księstw na korzyść w. ks. oldenburgskiego, jest widocznym dowodem przyjacielskich usposobień dworu rosyjskiego dla Niemiec, a cesarz Aleksander dał nadto naszemu dostojnemu monarsze najzupełniejsze zapewnienie swojej skutecznej i lojalnej pomocy w tej sprawie.

Zamiary monarchy rosyjskiego odmienne są jedynie co do kwestyi sukcesyjnej. Co do pytania zaś o granice nowego państwa, JCMość rosyjski, podziela zupełnie zdanie nasze. Lecz mniema jedynie, że byłoby obopólnym interesem oddać to państwo pod władzę w. ks. oldenburgskiego. W. Ekscelencya znasz mój osobisty sposób zapatrywania się na ten przedmiot: lecz zważając na żywą sympatyę naszej dostojnej rodziny królewskiej dla familii augustenburgskiej, małe jest podobieństwo, aby kombinacya ta mogła być przeprowadzoną.

Głównym punktem jest zawsze, iż na wszelkie wypadki zapewnioną jest nam ze strony Rosyi pomoc moralna a w razie potrzeby, nawet materyalna. Rosya żąda jedynie rękojmi przeciwko unii skandynawskiej, a mniemam, panie hrabio, że naszym jest także interesem, walczyć przeciwko dążnościom skandynawskim.

Co się tyczy innych spraw bieżących, cesarz Aleksander i ks. Gorczakow wyrażali się w sposób jak najjaśniejszy i jak najdokładniejszy. Monarcha rosyjski przedewszystkiem nalegał na konieczność zupełnej zgody między trzema mocarstwami północnemi w teraźniejszym stanie Europy. Gdy wszystkie traktaty są, że tak powiemy, uważane za niebyłe, czyż nie byłoby korzystnem dla wielkich mocarstw, których interesa są pod wielu względami jednakowe, utworzyć ligę przeciw pewnym dążnościom i pewnym pretensyom?

Czyż nie należałoby położyć raz na zawsze kres ruchom polskim i wykreślić raz na zawsze sprawę polską z szeregu kwestyj europejskich? Według zdania cesarza Aleksandra, byłoby interesem trzech mocarstw podziałowych oświadczyć, że uważają sprawy polskie za sprawę wyłącznie wewnętrzną i odjąć przezto wszelki pozór do interwencyi obcej.

JCM. Cesarz Aleksander dał wyraźnie do zrozumienia naszemu dostojnemu monarsze, jak również mnie ks. Gorczakow, iż byłoby do życzenia pod wszelkim względem, aby podpisanym został między trzema mocarstwami traktat albo konwencya, którego zasadą byłoby poręczenie całego terytoryum każdego z trzech państw.

Takiemi są w ogólnym zarysie propozycye, jakie Cesarz Aleksander czynił naszemu dostojnemu królowi, i których ważność widzisz z pewnością Wasza Eksc. Jakkolwiek podzielamy pod wielu względami sposób widzenia cara, nie wzięliśmy jeszcze do tej chwili żadnego postanowienia, lecz zasady jakie wskazałem W. Eks., będą podstawami przyszłych układów.

Sposób zapatrywania się gabinetu wiedeńskiego na ten przedmiot jest wskazany w poufnej korespondencyi którą odebrałem od bar. Werthera i którą załączam tutaj.

Na wszelki przypadek proszę cię, panie hrabio, abyś mię zawiadomił jakie wrażenie na gabinecie tuileryjskim sprawił zjazd trzech monarchów. *Bismark.*

Wiedeński *Wanderer* z 4 wieczór podaje następujący ustęp z wspomnionego powyżej listu bar. Werthera do p. Bismarka, datowanego z Wiednia 11 czerwca.

....Hr. Rechberg zapuścił się ze mną w obszerne wyjaśnienia. Pytał mię najprzód, czy rząd królewski (pruski), powziął już jakiekolwiek postanowienie co do propozycyj rosyjskich. Według p. ministra spraw zagranicznych, propozycya ta jest za wielkiej wagi, aby można odrazu wziąść postanowienie. Jego Ekscelencya zgadza się prawie z Rosyą, iż w obecnym stanie rzeczy w Europie, potrzebą byłoby porozumienie się ścisłe trzech mocarstw; lecz, czyż ono nie wywołałoby w tej chwili związku ścisłego między Francyą i Anglią? Czyż nie jest właśnie w interesie obu wielkich mocarstw niemieckich i Niemiec uniknąć takiej ewentualności?

Jakiż jest cel obecny Rosyi? Aby trzy mocarstwa dzielące Polskę, poręczyły sobie wzajemnie swoje polskie prowincye. Lecz— mówił dalej p. minister — czyż jest w tej chwili tego nagłość? Powstanie może być uważane teraz jako zupełnie stłumione, a interwencya obca usunięta.

Chociaż interesa Austryi, mówił dalej hr. Rechberg, nie sprzeciwiają się bynajmniej ścisłemu przymierzu z Rosyą, moglibyśmy jedynie pod pewnemi warunkami przyjąć propozycyę rosyjską. Należałoby, aby Rosya oświadczyła w sposób nie dwójznaczny, iż da pomoc materyalną Prusom i Austryi w razie wojny z mocarstwami zachodniemi w sprawie księstw; a nadto także Austrya musiałaby mieć pewne rękojmie, które minister nie uważa teraz za potrzebne wspominać.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Londyn 2 lipca.

(**y**) Pocisk, który w kształcie mocyi Dizraelego brzemiennej w wotum nieufności ma uderzyć w poniedziałek ministeryum wigowskie, zwinie się prawdopodobnie bez skutku na elastycznej zbroi chroniącej szlachetne ciało Palmerstono - Russelowskiego gabinetu. Różnie wprawdzie jeszcze wróżą sobie o tem Torysi,— ale o ile mnie wiadomo, ze źródła, które w każdym razie na wysoką zasługuje wiarę, gabinet z uśmiechem oczekuje poniedziałkowej walki, mając sobie zapewnioną niewielką ale niezawodną większość kilkunastu a może do kilkudziesięciu głosów. Zresztą lord Derby, ilekroć mu się tylko nadarzy po temu sposobność, preleguje swojej partyi, że nigdy w życiu nie postało mu w myśli ani w swojem ani w jej (partyi) imieniu brać na siebie jakiekolwiek zobowiązania wojenne.— *Times* kruszy ciągle kopije w obronie rządu i polityki pokojowej, której zresztą oprócz nieobliczonej siły wypadków, nic na seryo nie zagraża, a najmniej zmiana wigowskiego gabinetu na torysowski.— Poprawkę Kinglakego do wotum nieufności zapowiedzianego przez Dizraelego, poprawkę której treścią jest ni mniej ni więcej tylko wyrażenie zadowolenia, że królowej odradzono wojnę za Danią, *Times* nazywa kamieniem probierczym opozycyi,— i pod tym względem *Times* ma słusznie. Żąda on, żeby ci panowie raz stanowczo oświadczyli, jak skoro ganią postępowanie rządu, czy chcą wojnę za Danią prowadzić? i aby rozstrzygnięto pytanie, czy wobec dzisiejszych okoliczności rząd ma prawo oświadczać się przeciw wojnie? Tak albo nie? „Opozycya winna odpowiedzieć na te pytania, — woła *Times,* — nie tylko dla tego, iż nie można zezwolić na to, aby chełpiła się iż staje w obronie honoru narodowego, kiedy żadnej za to odpowiedzialności na siebie wziąść nie może,— ale również i dla tego, iż w każdym razie wypada, aby między oskarżonym a temi, którzy mu się na oskarżycieli i na sędziów zarazem narzucają, panowała pewna wspólność stanowiska i jednakowość warunków. Pan Kinglake wzywa członków opozycyi, aby się postawili na miejscu pociągniętego dziś przed sąd rządu, i aby powiedzieli, co zdaniem ich uczynićby należało? Czy mamy pomódz Duńczykom? To jest pytanie, na które po prostu, bez wybiegów, bez wszelkich lecz i jeżeli odpowiedzieć trzeba.....“ Rozumowanie to *Timesa* jest słuszne i zręczne; wie dobrze ten z interesu i *par excellence* zwolennik pokoju, że w obec tak postawionej kwestyi, przy głosowaniu wojna i Dania niewiele affirmatyw dostaną.

Dotąd dobrze, — ale trudno zaprawdę, temu kto dawniej nieco *Timesa* czytywał, trudno powiadam własnym oczom uwierzyć, że to ten sam dziennik co dawniej, przemawia dziś w ostatnim swoim numerze w sprawie duńsko niemieckiej. Cóż tam za zdania sprzeczne i wprost przeciwne temu wszystkiemu, co się twierdziło i utrzymywało dawniej! Jak tam wszystko wygodnie do dzisiejszej przykrojone potrzeby! Zobaczmy: „Królestwo Danii nie obejmuje w sobie Szlezwiku i Holsztynu, mówi *Times*. Jej właściwe posiadłości kończą się na południowej granicy Jutlandyi. Między tą granicą a Elbą leżą dwie, Ejderą rozdzielone prowincye, z których jedna bezsprzecznie do Związku niemieckiego należy, druga zaś wprawdzie ani części Niemiec, ale też ani części Danii nie stanowi.... Ten Szlezwik-Holsztyn jest obecnie spornem terytorium między Danią a Niemcami. Nie tylko nie jest ono częścią właściwego królestwa Danii, ale nawet jako prowincya zewnętrzna, nie należałoby ono teraz do Danii na mocy prawa, pochodzenia lub dziedzictwa, ale na mocy samowolnego i wadliwego układu. Postanowiono względem losu księstw nietylko bez ich własnej zgody, ale także bez zezwolenia owego niemieckiego Związku, do którego jedno z nich niewątpliwie należało. Że układ ten sam w sobie był rozumny i na rozumnych a trafnych politycznych względach się gruntował, zaprzeczyć nie można; ale zawsze był to tylko układ i nic więcej, który z samych względów stosowności w sposób dość samowolny, raczej w ogólno-europejskim interesie, niż w interesie tych, których bezpośrednio dotykał, był zawarty.....

Całość Danii nie będzie przez to naruszona, dopóki pretensye Niemców ograniczać

DRUGA ELEKCYA LESZCZYŃSKIEGO.

Epizod historyczny.

VI.

(Ciąg dalszy).

Dnia 15 lipca doszedł traktat pomiędzy elektorem, Rosyą i Austryą, tyczący się Polski. Składał on się z 11 punktów jawnych i 3 tajemnych. Kurfirszt saski uznawał sankcyą pragmatyczną i zobowiązał się do odnowienia dawnego przymierza pomiędzy Polską i Austryą. Cesarz obiecał 8000 piechoty i 4000 kawaleryi na każde zawołanie. Kurlandya miała się dostać jako lenno podanemu przez Rosyą kandydatowi. Bliższych szczegółów traktatu nie znamy.

Spółcześnie wysłał wiedeński gabinet do Petersburga notę z domaganiem się wkroczenia wojsk rosyjskich do Polski: Przełożono w niej, że cesarz sił swoich spółcześnie na dwie strony rozrywać nie może, że zatem biorąc na siebie odparcie prawdopodobnego napadu Francuzów w prowincye nadreńskie, zaprasza carową do załatwienia w Polsce interesu elekcyjnego w myśl dopiero co doszłego układu.

Mniej energiczną okazała się Francya. Minister kardynał Fleury, znany z namiętnego zamiłowania pokoju, nie spieszył się z przygotowaniami wojennemi i rachował na to, że samo zjawienie się Stanisława Leszczyńskiego w Polsce elektryzując naród, zapewni koronę narodowemu pretendentowi. Na uroczyste wezwanie Prymasa, aby król francuski wolność elekcyi wziął w swoją protekcyą odpowiedział wprawdzie Ludwik XV listem z dnia 6go lipca pełnym złotych obietnic, projekt wszakże Montego, aby na pomoc wojsku polskiemu 30,000 ludzi podówczas liczącemu, posłać morzem 20,000 Francuzów do Gdańska, został przez kardynała tak dalece zmodyfikowanym, że liczbę tę do 5,000, mniejszemi partyami posłać się mających, ograniczono. Obawiał się Fleury zaniepokoić Anglii, która w dobrych z Francyą pozostawała stosunkach. Wojnę kontynentalną zwlekano, czas schodził na zapewnianiu sobie przyjaciół lub neutralnych. Do rzędu drugich weszły niespodziewanie Szwecya i Turcya, na których czynną pomoc liczono.

Zjawienie się Leszczyńskiego w Polsce, miało się stać zatem główną dźwignią jego interesów. Sama podróż wszakże niemało przedstawiała niebezpieczeństw. Carowa wysłała eskadrę pod dowództwem admirałów Synawina i Gordona na Baltyk, aby złapać okręt wiozący Leszczyńskiego. Wszędzie gdzie wpływ cesarski sięgał, podwojono baczność na przejeżdżających. Udano się więc do podstępu. Podobny z twarzy i postaci do Leszczyńskiego kawaler de Thiange, wsiadł z bogatą świtą na okręt w Breście, podczas gdy sam pretendent w ubiorze komiwojażera kupieckiego, w towarzystwie kawalera d'Andelot, grającego rolę kupca, zmierzał przez Niemcy ku Polsce. Podróż trwała dni ośm, dnia 7 września znajdował się już Leszczyński w Warszawie.

Ci co go dawno niewidzieli, niemałą zapewne upatrzyli w nim zmianę. Ów piękny młody, energiczny Stanisław liczył już podówczas lat pięćdziesiąt sześć, a chociaż wieku tego nie można nazwać starością, to przecież ciężkie trudy i zawody, długie tułactwo odebrały Leszczyńskiemu wiarę w własne siły i energią, tak konieczną do przeprowadzenia trudnych zamysłów. Natomiast spotykamy w jego charakterze ten rys filozoficznej obojętności, tę religijność graniczącą z dewocyą, która mu pozwoliła przetrwać nowy zawód i pod koniec życia zajaśnieć jako wzór cichej, chrześciańskiej cnoty.

Sejmiki relacyjne wypadły ogromną większością na korzyść Piasta. Pruskie tylko, podburzone przez ajentów kurfirszta, nie chciały przyjąć zobowiązań konfederacyi. Zwołana przez prymasa rada senatu, przed sejmem elekcyjnym odprawić się mająca, wezwała posłów zagranicznych do opuszczenia rzeczypospolitej na czas wyboru. Posłowie austryacki i rosyjski oświadczyli hardo, że ten zwyczaj poszedł w zapominek, że na dwóch przeszłych elekcyach Augusta II i Jana III już go niepraktykowano. Rada senatu oświadczyła ponownie, że pozwoli pozostać tym tylko, którzy się zobowiążą, że wojsk żadnych obcych do kraju nie wprowadzą ani się świtą zbrojną otaczać będą.

się będą na Szlezwiku i Holsztynie, a jak nam to lord Russel powiedział, chociaż w tonie niezbyt okazującym zaufanie, przyrzeczono trzymać się w tych granicach. Duńska monarchia zostaje w tej chwili w zupełnej całości, jak skoro jej granice na stałym lądzie schodzą się z granicami Jutlandyi, i będzie nadal zostawać w zupełnej całości, nawet wtedy gdy Szlezwik i Holsztyn oddane będą niezależnemu księciu, gdyż prowincye te nie stanowią części królestwa duńskiego. — Co się następnie tyczy niepodległości Danii, to ta lepiej zapewnioną będzie oderwaniem się księstw, niż ich pozostaniem przy Danii;— albowiem gdy księstwa te, nawet kiedy królowie duńscy ich książętami byli, nie były uznawane za posiadłości duńskiej korony, bo jedno z nich niewątpliwie należało do Niemiec, a o drugiem mówiono, że los tamtego dzielić musi, to Niemcom zawsze przez to nastręczała się sposobność mięszania się w sprawy duńskie.“

Zupełnie inaczej zdaje się być nastrojonym *Morning Post*. Mówiąc o zebraniu się duńskiego Rigsraadu, kreśli on z współczuciem w nader smutnych kolorach położenie Danii. Powiada, że władza rigsraadu niebawem ograniczoną zostanie na małą wyspę Zelandyą. Z Jutlandyi, Fionii i z starej duńskiej prowincyi Szlezwiku, rząd duński nie może się spodziewać ani szylinga. Czyliż Europa nie ma już żadnego uczucia dla starej, dostojnej monarchii, która nie małą i pełną chwały rolę odegrała w historyi?.... zapytuje *Morning Post*.

Morning Herald i *Standard* objawiają przekonanie, którego podzielać nie mogę, że mocya Disraelego obali dzisiejsze ministeryum.

Na poniedziałek, na godzinę trzecią po południu, jako w dniu, w którym Disraeli ma wnieść w parlamencie swoją mocyą z wotum nieufności dla ministeryum, zwołany jest meeting stronnictwa konserwatystów w mieszkaniu marg. Salisbury.

Do królewskiej komisyi, mającej obradować nad kwestyą kary śmierci, należeć będą: książę Richmond, Sir J. Coleridge, pp. Hardy, Wiliam Ewart, Neste, John Bright, Waddington, oraz jeneralny attorney irlandzki i lord-adwokat szkocki.

Wiedeń 4 lipca. *Wanderer* donosi, że komisya obradująca nad projektem nowej ustawy karnej, na ostatnich posiedzeniach prowadziła dalej rozprawy o skutkach kar, przedewszystkiem zaprojektowała paragrafy orzekające o skutkach ogólnych jakie za sobą kary pociągają, (t. j. o utracie prawa wyborczego czynnego i biernego do sejmów i reprezentacyi gminnej o niezdolności do służby krajowej i t. d.)— Kwestya, czyli i o ile utrata szlachectwa ma być połączoną z takiemi karami, wywołała żywe rozprawy; zgodzono się jednak ostatecznie na to, ażeby nastąpiła jedynie utrata praw osobistych skazanego, a zatem ani praw małżonki ani też dzieci, nawet później zrodzonych; podobnież w skutku kary nie mają ucierpieć ani prawa majątkowe, ani też prawo następstwa w fideikomisach. — Następnie przez skazanie na śmierć lub do domu roboczego, nie ma być odebranem prawo zawarcia prawomocnego małżeństwa, ani też prawo rozporządzenia na przypadek śmierci. — Przy skazaniu do domu roboczego lub na areszt trwać ma utrata prawa wyborczego czynnego i biernego do reprezentacyi gminnej, w pierwszym razie przez 5 w drugim przez 3 lata po odsiedzeniu kary; zachowuje się jednak sądom moc przedłużenia tego czasu, w razie szczególnie złośliwego i podłego charakteru lub dla zbrodniarzy nałogowych, dla skazanych do domu roboczego do pietnastu, dla skazanych na areszt do dziesięciu lat po odbyciu kary. Zamknięcie (t. j. za przestępstwa nie hańbiące) ma pociągać za sobą tylko utratę prawa wyborczego czynnego i biernego do reprezentacyi gminy, wykonywania notaryatu i t. d. podczas odsiadywania kary. Wszystkim skazanym na jakąkolwiek karę więzienną wzbroniono podczas trwania tej kary nosić ordery; o ile skazany i nadal traci to prawo, osobne oznaczą ustanowienia. Osobny paragraf stanowi, że według istniejących o tem szczegółowych ustaw ma być orzeczone, o ile w skutku kary ma nastąpić utrata prawa do reprezentacyi kraju i państwa.

Królestwo Polskie.

Przepisy zabraniające używać Polakom na Litwie języka polskiego w życiu domowem i prywatnem, mnożą się z dniem każdym. Nie wolno pisać listu prywatnego, notatki jakiej prywatnej po polsku, zabroniono mówić Polakowi do Polaka po polsku. Jeżeli u kogo w pugilaresie znajdą notatkę po polsku napisaną, nakładają na niego kontrybucyę. Jeżeli list prywatny na pocztę oddany, pisany jest po polsku, a przekonają się o tem — przekonywują się zaś łatwo, bo większą część listów otwierają — list jest skonfiskowany, autor listu jeźli jest wyśledzony, musi płacić karę pieniężną. Kara pieniężna naznaczona także, jeżeli kto wszedłszy do sklepu żąda po polsku towaru, a większa nierównie kara, jeżeli kupiec lub kto z posługi sklepowej po polsku się odezwie. Co więcej, zabroniono panu mówić po polsku do służącego, a to pod karą zapłacenia 300 rs. Czytając nawet własnemi oczami takie rozkazy, zdają się one jeszcze niepodobnemi do wiary; zastanowiwszy się zaś nad niemi, ujrzymy dopiero cały rozmiar prześladowania w nich zawartego. Oto co jeden z korespondentów donosi pod względem ostatniego przepisu: „Wiecie już o zakazie witania się staropolskiem i starochrześciańskim: „„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.““ Za takie powitanie płaci się 5 rs. kary. Teraz zaś ogłoszono 300 rs. kary na panów, którzy będą mówić do służących innym językiem jak moskiewskim, nieważając, że wielu sług, będących z rodu łotyskiego nie rozumie nic po moskiewsku. Lecz obok tego inną jeszcze stronę ma ten rozkaz: jest teraz każdy na łasce służącego, który z pierwszego lepszego powodu może powiedzieć w biórze policyjnem: że pan jego mówił do niego po polsku. Rozkaz więc ten, jak tysiące innych da powód do mnóstwa denuncyacyj, podniecanych to chęcią zysku, to namiętnością zemsty; wykonanym zaś nigdy być nie może, bo chociażby pan umiał po moskiewsku, to tysiące służących Litwinów i Żmudzinów, zupełnie mowy tej nie znają, wielu znów Białorusinów umiejąc dobrze po polsku, po moskiewsku nie umie.“

— Donieśliśmy już, iż *Dzien. Powszechny* z 30 czerwca w półurzędowym artykule potwierdził wiadomość dawniej przez naszych korespondentów podaną i przez nas rozstrząsaną, iż rząd rosyjski zamierza sprzedać resztę dóbr narodowych w Kongresówce i sprzedaż tę rozpocząć naprzód od kopalń, hut i fabryk. Doniosłość i znaczenie tej „operacyi finansowej,“ jak ją *Dzien. Powszechny* nazywa, przedstawialiśmy w oddzielnych artykułach przed miesiącem, wskazując finansowe i prawne powody, mówiące przeciw sprzedaży, i przypominaliśmy, że podobną „operacyę finansową“ wykonał rząd rosyjski po 1831 r. rozdarowawszy część dóbr narodowych jenerałom rosyjskim. Nie będziemy tu powtarzać tego cośmy już pisali, wspomnimy tylko, iż sprzedaż dóbr narodowych w dzisiejszej chwili, gdy krajowcy nie są w stanie kupować a zagraniczni kapitaliści wśród obecnego położenia rzeczy, jedynie wtenczas je nabędą, gdy za bezcen je nabyć będą mogli, sprawi, że będzie to tylko zmarnowaniem własności narodowej. Ta tak widoczna niestosowność pory do sprzedaży, okazuje także, iż jestto raczej operacya polityczna a nie finansowa.

Podamy tutaj wyjątki z owego artykułu półurzędowego, zamieszczonego w *Dzienniku Powszechnym*. Dziennik ten pisze:

„W rzędzie finansowych operacyj, mających na celu skup gruntów włościańskich, jedno z pierwszych miejsc zajmuje sprzedaż dóbr rządowych. Wiadomo, że dobra te stanowią rządowe folwarczne grunta, lasy, kopalnie węgla kamiennego, rozliczne zakłady i fabryki. Rząd zamierza na pierwszy raz wyznaczyć z ich składu na sprzedaż głównie fabryki i zakłady górnicze. Przejście tej części dóbr rządowych, mającej charakter przemysłowy, w ręce prywatne, niezawodnem musi mieć następstwem szybkie wzniesienie się produkcyjności. Ponieważ operacya ta wymaga szczególnej uwagi, przeto przy Komitecie Urządzającym, otworzona została oddzielna Komisya pod prezydencyą członka Komitetu i Dyrektora głównego Komisyi rządowej spraw wewnętrznych (kniazia Czerkaskiego). Ósmym protokółem Komitetu Urządzającego, pomiędzy innemi poruczono jej: bezzwłocznie ułożyć przepisy, co do stopniowego wystawiania na sprzedaż dóbr rządowych, i co do porządku odbywania samej sprzedaży, a następnie przedstawić wszystkie swe prace do roztrząśnięcia i zatwierdzenia Komitetowi Urządzającemu. Komisya odbyła już dwa posiedzenia. Dotychczas zresztą ograniczała się tylko na zbieraniu przygotowawczych wiadomości dotyczących interesu i danych statystycznych o dobrach rządowych, a szczególnie o zakładach i fabrykach.“

„Przy rozstrząsaniu projektów w obecnej Komisyi, pomiędzy innemi, podjęta została kwestya, czy należy sprzedawać zakłady górnicze z przyłączeniem do nich kopalni węgla kamiennego, czyli oddzielić zupełnie tę ostatnią gałąź, dla sprzedaży samoistnej lub oddzielnego użytku. Na korzyść jednego i drugiego zdania przytoczono wiele ważnych dowodzeń i zasad. Zdanie co do sprzedaży zakładów górniczych wraz z częścią kopalni węgla kamiennego, bezwątpienia, bardziej zabezpiecza na przyszłość ekonomiczną niezależność zakładów. Z tego powodu pożądanem by było poznanie zdania prywatnych przemysłowców, którzy mogą mieć na widoku nabycie przeznaczonych na sprzedaż zakładów, ponieważ rząd pragnąłby nadać operacyi sprzedaży kierunek o ile możności zgodny z interesami kupujących.“

Wyliczywszy następnie niektóre kopalnie i fabryki rządowe we wschodnim i zachodnim okręgu górniczym i ilość produkcyj niektórych hut, gdyż ledwo jednę część kopalń i hut wylicza, mówiąc dalej *Dzien. Powszechny* o ich sprzedaży, wykonywanej w chwili, gdy kapitaliści i przemysłowcy krajowi nie są w stanie kupować, pisze co następuje:

„Samo przez się rozumie się, że rząd pragnąłby aby w tej sprawie przyjęli udział krajowi kapitaliści i przemysłowcy Królestwa Polskiego. Ale mając na uwadze, że w każdym razie, nabycie gruntów i zakładów przez cudzoziemców, przyciągnęłoby do kraju nowe siły ekonomiczne, kapitał i doświadczenie ludzi biegłych w zawodzie, nie tylko nie zniesie nabywania sprzedawanych dóbr rządowych cudzoziemcom, lecz przeciwnie postara się ułatwić im prawny dostęp do tutejszego kraju.

„Co do samego trybu odbywania sprzedaży dóbr, wywiązuje się ważne pytanie: jak należy sprzedawać zakłady, czy wszystkie razem w jednej ogólnej łączności, czy też wyżej określonemi górniczemi okręgami, czyli też nakoniec w jeszcze większem rozdrobnieniu? Zapewne, pod względem finansowym, sprzedaż cząstkowa dawałaby nadzieję na większą cenę sprzedaży, ale podobne prowadzenie operacyi, przedstawia pewne trudności, a szczególniej co do rozdziału pomiędzy różne zakłady kopalni węgla kamiennego i lasów, z których dane zakłady obecnie otrzymują potrzebne im materyały palne, oprócz tego dla skarbu byłoby trudno czynić zadosyć drobiazgowym roszczeniom mnóstwa cząstkowych nabywców, i dla każdego z nich układać oddzielne warunki kupna i sprzedaży. W każdym razie nabycie większych oddziałów wymagać będzie znacznych kapitałów; dla tego pożądanem jest, aby polscy, ruscy, niemieccy i w ogóle zagraniczni kapitaliści, wcześnie pomyśleli o utworzeniu znacznych spółek, zdolnych do kupna zakładów górniczych i działania w rozległych rozmiarach. W ogóle byłoby pożytecznem gdyby takowe stowarzyszenia lub osoby prywatne, zawczasu wypowiedziały swe uwagi co do najlepszego i najdogodniejszego dla nich samych trybu wspomnionej sprzedaży, ponieważ rząd przy tej operacyi ma na widoku nie tylko swe finansowe korzyści, ale i silne życzeczenie dokonania tej operacyi, o ile można z największemi dogodnościami i ułatwieniami dla przemysłu prywatnego. Dla tego spółki prywatne, jakie prawdopodobnie wkrótce się otworzą, mogłyby zawczasu przysłać do Warszawy swych pełnomocników, ażeby lepiej obeznać się z osnową interesu, obejrzeć zakłady na miejscu, i w razie potrzeby naprzód przedstawić własne swe propozycye i wnioski, co do części i oddziałów, na jakie mogłyby być podzielone okręgi dla łatwiejszego ich nabycia.“

— Korespondent z Warszawy do *Gazety Wrocławskiej* do tego rozumowania *Dzien. Powszechnego*, dodaje następujące uwagi:

„W końcu pojawia się życzenie, ażeby zarówno towarzystwa jak i pojedyncze osoby, przypatrywały się tutaj rzeczom z bliska, i wyraziły swoje zdanie, co do sposobu sprzedaży. Panowie zatem z komitetu urządzającego (gdyż im oddano także sprzedaż dóbr rządowych), starają się sprawę tę wygodnie załatwić; wolą sprzedaż *en gros*, bo sprzedaż cząstkowa jest uciążliwa, a na obce osoby zdają projektowanie planów co do sposobu sprzedaży, zamiast coby mieli sami nad tém robić studia. — Mianowania urzędników do tego urządzającego komitetu nie ustają. Urzędowy *Dziennik Powszechny* codziennie pełno takich nominacyj zamieszcza są one prawie wszystkie dla Rosyan, i to dla Rosyan z najdalszych okolic cesarstwa. Stoją tam częstokroć obok siebie: student co dopiero wyszedł z charkowskiego uniwersytetu, świeżo dymissyonowany chorąży gwardyjski, były urzędnik celny z Rygi, obok nauczyciela języka francuskiego z jakiej prowincyonalnej szkoły i t. p. Wszystkich tych panów przynęca wysoka płaca przeznaczona dla urzędników komitetu urządzającego, która na każdym stopniu przynajmniej pięć razy zwykłą w Rosyi płacę przewyższa. Tak więc ta nowa gałąź urzędnicza jest opiekuńczym instytutem dla uganiających się za dobrze płatnemi urzędami, do których po większej części najmniejszej nie posiadają zdolności. Do dziś dnia nie masz jeszcze ustanowionego urzędowego etatu dla komitetu i władz jemu podporządkowanych, a wszystkie nominacye brzmią zwykle: „N. N. przydzielony do Komitetu Urządzającego.“ — Nowo mianowany prezes naszego banku, Kruse, okazuje jak dotąd wielką gorliwość pod względem napędzania urzędników do pracy. Pod tym względem w banku, gdzie przedewszystkiem na szybkości i porządku zależy, działo się tak jak w najgorzej prowadzonych urzędach; co można zrobić w jednej minucie, trwało godziny a częstokroć i dnie całe, gdyż panowie urzędnicy dla własnej wygody roboty odkładali, a nie raz podczas godzin biurowych całkiem ich nie było. Oby się udało nowemu prezesowi, który w każdym razie jest czynnym i sumiennym człowiekiem przynajmniej pod tym względem skutecznie zaradzić!“

Niemcy.

Nordd. Allg. Ztg. z 1 t. m. pisze:

„Jesteśmy w możności podać oświadczenie, które na londyńskiej konferencyi 25 czerwca złożył hr. Apponyi w imieniu dworów pruskiego i austryackiego, a które hr. Bernstorff uzupełnił.

„Hr. Apponyi odczytał następujące oświadczenie w imieniu pełnomocników dworów sprzymierzonych:

„Podczas całego przebiegu narad konferencyi, których rezultat niestety zamierzonemu celowi przywrócenia pokoju nie odpowiedział, mocarstwa niemieckie były bezustannie ożywione duchem pokoju i pojednania, który je skłonił do przyjęcia zaproszenia ze strony rządu JKr. Mości królowej angielskiej, aby się zebrać na konferencyą w Londynie, w celu naradzenia się nad środkami przywrócenia pokoju.

„Nieprzezwyciężony upór, z jakim rząd duński usuwał się od zaciągniętych zobowiązań i wzbraniał się uczynić sprawiedliwość niemieckim królaksięcia poddanym, obraził głęboko narodowy honor Niemiec. Gdy wszystkie z wytrwałą cierpliwością próbowane środki pojednania wyczerpnięte zostały, egzekucya związkowa w Holsztynie, zajęcie Szlezwiku a nareszcie wojna Austryi i Prus przeciw Danii stały się nieuniknionemi.

Był to czczy frazes, którym senat rzeczypospolitej ratował podkopaną swoją powagę.

Gorzej stała sprawa z wojskiem. Po śmierci Stanisława Mateusza Rzewuskiego, Stan. Chomętowskiego i Stan. Dönhoffa, którzy w r. 1728 zeszli, i po śmierci Ludwika Pocieja w r. 1730, nie było żadnego, ani wielkiego, ani polnego w obu krajach hetmana. August II nie rozdawał buław obawiając się zazdrości możnych i przewagi potężnej władzy hetmańskiej. Wojsko koronne zostawało pod regimentarstwem Stanisława Poniatowskiego wojewody mazowieckiego, litewskie pod Januszem Wiśniowieckim. Jeżeli pierwszy przychylał się do Leszczyńskiego, drugi był przekupiony przez Rosyą. Gdy jenerał gubernator Inflant Piotr de Lascy manifestem z 2 sierpnia poprzedził swój marsz w granice Litwy, Wiśniowiecki zamiast stawić mu opór, zamiast zaprotestować zbrojnie, nie ruszył krokiem i pozostawił wojsko na leżach.

(D. c. n.)

KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA.

Kraków. Zeszyt VI na miesiąc czerwiec „Czasopisma poświęconego Prawu i Umiejętnościom politycznym“ wyszedł, i zawiera: 1) Uwłaszczenie i usamowolnienie włościan w Królestwie Polskiem a indemnizacya w Galicyi. Szkic porównawczy. 2) Niektóre spostrzeżenia o galicyjskiem Towarzystwie kredytowem przez O. P. Dr. p. Skwarczyńskiego, adwokata krajowego. 3) Kilka słów pod względem używania języka krajowego (polskiego lub małoruskiego) w administracyi i sądownictwie. 4) Wiadomości literackie. 5) Praktyka sądowa.

— Nakładem i w drukarni Uniwersytetu w Krakowie, na pamiątkę 500letniej rocznicy założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego wydanem zostało dzieło p. t.: Wykład europejskiego prawa narodów według A. W. Hefftera na podstawie wydania niemieckiego uzupełnił Dr. A. Rydzowski.

— Z drukarni Karola Budweisera wyszedł Tom I. dzieła p. t. *Pastoralna o Homiletyce* przez księdza Józefa Wilczka Dra. S. T. k. k. k. i t.d. 8vo. str. 264.

Warszawa. Czerwcowy zeszyt Biblioteki warszawskiej wyszedł z druku i zawiera: 1) Franciszek z Łasia Łaski, podkomorzy warszawski, regent koronny. 2) Wencingchorix, przekład z Henryka Martin. 3) Pieśni Ossyana, tłómaczenie Maryi Ilnickiej. 4) Kronika paryska, literacka, naukowa i artystyczna. 5) Czarnogórze, przekład z francuskiego (dokończenie). 6) Wiadomość o funduszach na pożyczki dla budujących się po miastach w Królestwie Polskiem przez K. Szumlańskiego. 7) Kronika literacka. Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza. Wydanie Stan. Węclewskiego. Chełmno 1864; przez Antoniego Małakiego. Spis wykładów w szkole głównej warszawskiej w letniem półroczu roku naukowego 1863|4 się odbywających. Warszawa 1864, przez (r.) 8) Rozmaitości. Wyprawa Hajdamaków na Czarnobyl za czasów Koliszczyzny przez Andrzeja Podbereskiego. 9) Kronika bibliograficzna. 10) Wiadomości literackie. 11) Dostrzeżenia meteorologiczne, za m. kwiecień w r. b.

Poznań. W dalszym ciągu „Pamiętników z ośmnastego wieku“, wydawanych nakładem księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu, wyszedł obecnie Tom IV, zawierający: „Jenerała Józefa Sułkowskiego życie i Pamiętniki historyczne, polityczne i wojskowe o rewolucyi polskiej w latach 1792—1793, kampaniach włoskich w 1796 do 1797, wyprawie tyrolskiej i kampanii egipskiej. Napisał i zebrał pan Hortenzyusz de St. Albin, przełożył z francuskiego Ludwik Miłkowski.“ (Z portretem J. Sułkowskiego na miedzi.) Stronnic XV i 414 in 8vo. W osobnem sprawozdaniu podamy później szczegółowy przegląd tego dzieła, będącego zawsze pożądanym materyałem do dziejów Polski, a mianowicie do ostatniej jej epoki rozbiorów.

Lipsk. U F. A. Brockhausa wyszło dzieło w języku francuskim (przez E. Chojeckiego) p. t. „La Pologne et ses trois poétes: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki.“ Jest to studyum krytyczne o stanowiskach trzech największych naszych wieszczów, zakończone rozbiorem i przekładem, nie ocenionego dotąd i nie rozebranego dokładnie, poematu Słowackiego: „Króla ducha“ Przekład dokonany jest w prozie.“

Paryż. W księgarni L. Hachett'a i spółki, wyszło dzieło napisane w języku francuskim przez Aleksandra Chodźkę p. t. *Contes des paysans et des patres slaves traduits en francais et rapprochés de leur source indienne.* Powieści gminne Słowian porównane z zabytkami Sanskrytu. Przedmowy str. IV. Dzieła 406, 8vo.

„Po krwawych walkach stały ląd duński dostał się w ręce sprzymierzonych mocarstw, a opinia publiczna w Niemczech domagała się głośno zupełnego odłączenia kraju, który Szlezwik i Holsztyn wiąże z Danią, i utworzenia z obudwu księstw niezależnego niemieckiego państwa pod własną dynastyą.

„Mimo tego nie namyślały się Austrya i Prusy przesłać na konferencyę deklaracyj, które w zasadzie nie były wymierzone przeciw całości duńskiej monarchii, ale żądały tylko, aby nie przesądzano nic pod względem prawnego punktu w kwestyi następstwa, i aby polityczna i administracyjna niezależność była księstwom zapewniona.

„Dania odrzuciła stanowczo myśl unii personalnej jako nieprzypuszczalną. Gabinet kopenhagski upierał się przy swej zgubnej dążności wcielenia Szlezwiku i odrzucił jedyne warunki, pod któremi sprzymierzone mocarstwa na dalsze połączenie księstw z Danią, z honorem zgodzić się mogły.

„Odtąd zasada odłączenia księstw od korony duńskiej stała się koniecznie głównym warunkiem pokoju dla mocarstw niemieckich.

„Nawet w tym nowym peryodzie rokowań jawnem było ich pojednawcze usposobienie. Wiadomo jak wysoką wartość ludność Szlezwiku i Holsztynu przywięzuje do całości obu księstw i do połączenia ich w jedno państwo. Uczucia te zasługują na uwzględnienie i byłaby to wielka ofiara, jakąby Austrya, Prusy i Związek niemiecki uczyniły z swych życzeń dla przywrócenia pokoju, gdyby się zgodziły na ostąpienie pewnej części północnego Szlezwiku jako wynagrodzenia za zrzeczenie się księstwa Lawenburgu przez JMość króla duńskiego.

„Pojednawcze usposobienia mocarstw niemieckich poszły jeszcze dalej. Pokój, który się zdawał zależeć od porozumienia się względem oznaczenia granicy, byłby mógł być zawarty, gdyby Dania nie była wystąpiła z roszczeniami, któreby jej musiały zwrócić nawet i stolicę kraju, który oręż niemiecki wyrwał z pod jej panowania, dlaczegoteż Niemcy były w prawie żądania zupełnego jego połączenia z Szlezwikiem.

„Austrya i Prusy w ciągu całego przebiegu rokowań, przy każdej sposobności wskazywały potrzebę dalszego przedłużenia rozejmu albo zawarcia formalnego zawieszenia broni, ażeby czynność około przywrócenia pokoju nie była bezustannie hamowaną ciągle grożącem niebezpieczeństwem ponowienia się kroków nieprzyjacielskich. Nasi przeciwnicy całkiem inaczej zachowali się pod tym względem. Dania odrzuciła propozycyą mocarstw neutralnych, co do zawarcia zawieszenia broni, które w zamian za zupełne opuszczenie Szlezwiku oddałoby jej było Jutlandyą. Zgodziła się na przyjęcie jednomiesięcznego zawieszenia kroków nieprzyjacielskich a potem odważyła się ten i tak już krótki termin o 14 dni przedłużyć.

„Jeszcze jeden fakt dowodzi okazywanego przez mocarstwa niemieckie aż do końca umiarkowania. Gdy zebrani na konferencyą pełnomocnicy nie byli w stanie porozumieć się w usiłowaniach swoich co do zgodzenia się na linią graniczną w Szlezwiku, Austrya i Prusy, w myśl brzmienia i ducha protokółu paryskiego z r. 1856, oświadczyły się gotowemi prowadzić dalej układy pod formą pośrednictwa powierzonego neutralnemu, na konferencyi nie reprezentowanemu monarsze. Ten ostatni środek dojścia do porozumienia, środek którego przyjęcia naturalnem następstwem było dalsze powstrzymanie kroków nieprzyjacielskich, został znów przez niemieckie mocarstwa ofiarowany a przez Danią odrzucony.

„Pozostaje więc tylko jeszcze mocarstwom niemieckim uroczyście oświadczyć, że w imieniu swych rządów zrzucają z siebie odpowiedzialność za przelaną krew i za klęski wynikające z rozpoczęcia na nowo wojny. Odpowiedzialność ta nie może spadać na mocarstwa, które oni mieli zaszczyt na konferencyi reprezentować.“

Hr. Bernstorff oświadcza następnie:

„My, do tego co hr. Apponyi w imieniu pełnomocników obu mocarstw niemieckich powiedział, mamy to tylko dodać, że w imieniu Prus na przedostatniem posiedzeniu konferencyi zrobiliśmy propozycyą, która rzeczywiście na to obliczona była, aby zajmującym nas sprawom zjednać pokojowe rozwiązanie, i że oprócz tego na ostatniem posiedzeniu oświadczyliśmy się gotowymi wziąść *ad referendum* propozycyą posła francuskiego, że atoli duńscy pełnomocnicy obie propozycye odrzucili.“

Nowy król wirtembergski wydał następujące dwie odezwy do narodu:

1) „Wirtemberczycy! Podobało się wszechmogącemu Bogu nawiedzić nas ciężkiem i bolesnem dopuszczeniem. Węzeł, który przez długi szereg lat ukochanego króla z jego ludem jednoczył, śmierć rozwiązała. Pamięć jednak wszystkiego, co on w nieulękłej gorliwości i niewzruszonej wierności dla dobra swego kraju uczynił, żyje niewygasła we wszystkich sercach. Pamiętny na to, czcić będę co duch jego stworzył, będę pielęgnować jego dzieła, a w szczególności będę strzedz wiernie konstytucyi kraju. Biorąc wodze rządu, ufam przedewszystkiem w pomocy Boga, który oby mi udzielił siły do poświęcenia życia dobru kraju, temu najwyższemu celowi moich usiłowań. Moi poddani, liczę na to, z zaufaniem i miłością przyjdą mi w pomoc, aby silny, na prawie i wierności ugruntowany węzeł, który zawsze łączył panującego i lud wirtembergski, także i między nami trwał stale i w całej sile. Stuttgard 26 czerwca 1864. Karol.“

2) „Karol, z Bożej łaski król wirtembergski. Kochani a wierni! Opatrzność Boska powołała z tego świata Najjaśniejszego Wilhelma króla wirtembergskiego, jego królewską mość najukochańszego Ojca Naszego. Gdy w skutek tego, z mocy istniejącego w Domu naszym prawa sukcesyi, Nam przypadło następstwo na rządy, które też rzeczywiście objęliśmy, a także niezłomne utrzymanie konstytucyi krajowej, zaręczyliśmy Naszem królewskiem słowem, w uroczystym akcie doręczonym Wydziałowi stanowemu, przeto podajemy wam niniejszem najłaskawiej takowy do wiadomości, i zwracamy się do wszystkich Naszych królewskich urzędników, duchownych i świeckich sług i poddanych, przypominając im złożoną wedle konstytucyi przysięgę wierności, i wzywając pierwszych, aby czynności swoje jak dotąd wedle swych obowiązków służbowych pełnili, w zaufaniu, że Nam, jako dziedzicznemu swemu Panu, winne obowiązki wierności i posłuszeństwa pełnić będą zarówno ochoczo, jak należycie; przyczem zapewniamy wam Naszą królewską przychylność i łaskę. Dan w Stuttgardzie 26 czerwca 1864 r. Karol. Miller, Wächter, Spittler, Linden, Hügel, Golther, Sigel.“

Telegramy.

Randers (w Jutlandyi) 3 lipca. Oddziały z 8go pułku huzarów i 50go pułku piechoty wysłane na rekonesans, przepędziły za Limfiord oddział wojsk duńskich, który był na tę stronę się przeprawił; Duńczycy mieli stracić 60 jeńców, z których 30 ranionych a przeciwna strona miała małą ponieść stratę.

Stralsund 4 lipca. Wczoraj popołudniu o 5 godzinie przybliżyły się dwa statki wojenne duńskie „Tordenskjold“ o 34 działach i „Szlezwik“ o 12 działach na 3000 kroków od wyspy Rugii, a mianowicie od jej przylądka Witów, dla rozpoznania wybrzeży. Dwie pruskie kompanie wraz z bateryą gwintową osadziły Drańskie. Duńczycy ratowali się tylko odpornie; działa zaś pruskie dały 20 strzałów granatami, z których 7 miało trafić. Okręty duńskie odpłynęły dalej na morze i około 10 godziny wieczór były po wschodniej stronie Arkony.

Kopenhaga 3 lipca. Na posiedzeniu Folksthingu, zapowiedział Kühnel poseł z Jutlandyi następującą interpelacyę: Czy prezes ministrów będzie mógł przedstawić Folksthingowi powody, na których rząd opiera nadzieje szczęśliwego końca obecnej wojnie.

Lubeka 4 lipca. Ks. Jan Glücksburgski najmłodszy brat króla duńskiego przybył tu parowcem „Bayer“ a utrzymują, że popołudniu jedzie do Berlina. (Czyż byłby wysłany przez króla dla traktowania bezpośrednio z Prusami o układ? P. R. W.).— Wczoraj wieczór przyjechali tu z Londynu byli pełnomocnicy duńscy na konferencyi pp. Quade i Krieger.

Berlin 4 lipca wieczór. Car ma się udać z Kissingen wraz z następcą tronu do Hagi na dni kilka dla odwiedzenia rodziny królewskiej holenderskiej. Z Hagi następca tronu ma jechać do Scheweningen, gdzie przez kilka tygodni ma brać kąpiele morskie.

Kissingen 4 lipca. Wczoraj przybyli tutaj arcyksiążęta Stefan i Józef, ostatni z małżonką; znajdowali się na obiedzie u JCM. cesarzowej i jutro odjeżdżają. Cesarzowa odjeżdża we środę do Schweinfurthu a we czwartek rano do Schönbrunu.

Paryż 3 lipca, wieczór. *Wieczorny Monitor* donosi, iż pełnomocnik niemiecki na konferencye bar. Beust (który wracając z Londynu był w Paryżu) zaproszony został do Fontainebleau a jutro odjeżdża do Niemiec.

Bruksella 4 lipca. Rząd postanowił silnie popierać wniosek lewicy tyczący się przejrzenia tabel wyborczych, (tojest powiększenia liczby reprezentantów); dla tego nawet przybywa na to posiedzenie minister sprawiedliwości z Kissingen.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Oczy politycznego świata skierowane są w tej chwili na Londyn i Kopenhagę. Patrząc na Londyn, śledzą jaki tam będzie rezultat walki parlamentarnej, która się wczoraj rozpoczęła wnioskiem projektującym naganę dla ministrów, i badają o ile walka ta wpłynąć może na zmianę postępowania Anglii. Kapenhaga zaś zwraca uwagę z powodu obawy wybuchu zmierzającego do wywrócenia tronu duńskiego i połączenia Danii ze Szwecyą. Doniesienia z Londynu mówią, iż ogłoszone w *Morning Post* pisma jakkolwiek zaprzeczone przez poselstwa pruskie, silny wpływ wywarły i wszystkie dzienniki angielskie mianowicie wigowskie obecnych ministrów popierające, jak *Post, Daily News, Advertiser, Daily Telegraf* przedstawiają, iż święte przymierze zostało odnowione w całej sile i nie chcą ani na chwilę o tem wątpić. Nawet *Star*, tak pokojowy organ partyi manszesterskiej, widzi prawdopodobieństwo tego przymierza i wskazuje swej partyi przyszłość w czarnych barwach. Wzbudza uwagę to szczególniej, iż właśnie dzienniki ministeryalne głównie starają się przekonać publiczność angielską o istnieniu świętego przymierza, a czynią to w wilię rozpraw, którym takie przekonanie gwałtowniejszego dodać może charakteru i Izbę wojenniej usposobić. Czyżby więc ministrowie sami chcieli być znagleni do wojennej polityki? Wiadomości z Kopenhagi przedstawiają, iż stosunki między królem a ministrami i partyą narodową są bardzo naprężone, i potwierdzają, że każdy krok zwrotu ze strony króla mógłby wywołać wybuch, i połączenie się Danii ze Szwecyą, co Rosya uważa, jak twierdzą, za *casus belli* i natychmiast rozpoczęłaby wojnę przeciwko Szwecyi. Pośpieszne prace nad umocnieniem Sztokholmu od strony morza okazują, iż w stolicy szwedzkiej przewidują możebność takiego obrotu rzeczy.

Z duńskiego teatru wojennego jedna jest tylko wiadomość, że już w Jutlandyi rozpoczęły się działania i wojska niemieckie przeparły za Limfiord mały oddział duński, który stał jeszcze po południowej stronie zatoki. Na morzu nic jeszcze nie zaszło ważnego. Duńczycy rozpoznają wybrzeża wyspy Rugii, jak to widzimy z powyższego telegramu, a twierdzą niektóre dzienniki, iż zamierzają na tę wyspę uderzyć. Urzędowy raport pruski o zdobyciu Alsenu ogłosił już *Staatsanzeiger*, lecz nie wiele on się różni od podanego przez nas wczoraj sprawozdania pruskiego.

Z różnych okolic Kongresówki donoszą nam znów o liczniejszych aresztowaniach w dniach ostatnich; między innemi, wiele osób uwięziono w powiatach opatowskim i stopnickim; w tym ostatnim powiecie aresztowano świeżo przeszło 30 osób, a w liczbę tę dała kontyngens każda klasa ludności: księża (4), właściciele ziemscy, mieszczanie z małych miasteczek, oficyaliści prywatni. Wspomnieć tu przytem musimy, iż jeden z korespondentów z Warszawy do *Schlesische Ztg.* pisze, jakoby wszystkich z Kongresówki aresztowanych od początku powstania księży katolickich było tylko 183, a między tymi z dyecezyi kieleckiej 8! Statystyczna ta data jest zupełnie mylna; i niską cyfrę podamy, jeżeli oznaczymy, iż od początku powstania do 500 księży było aresztowanych.— Oberpolicmajster warszawski wydał rozporządzenie stanowiące, że nietylko czarne i szare suknie uważane są za żałobę, ale także i ozdobione kolorowemi wstążkami. Lecz oberpolicmajster w ogłoszeniu tem przyznaje, że wielu policyantów nie może żałobnych sukien odróżnić, dlatego wydaje nowe przepisy, w których jednak nie wymienia kolorów za żałobne poczytanych i nie dołącza rysunków.— *Dziennik Warszawski*— bo tak się od 1 lipca *Dziennik Powszechny* nazywa — ogłasza w pierwszym numerze, dlaczego zmienia nazwę. Pisze on, iż przydomek powszechny nie był stosowny „dla dziennika poświęconego interesom niewielkiego kraju, stanowiącego część cesarstwa.“ Więc i w tej zmianie tytułu była dążność polityczna, aby dać nową objawę, iż Kongresówka jest tylko prowincyą carstwa. Zbyteczny zachód; albowiem daleko wyraźniejszemi czynami rząd rosyjski dowodził, iż Kongresówkę tylko za prowincyę cesarstwa uważa i odpowiednio do tego nią zarządza. Jest to już tylko w jego oczach „okręg wojenny warszawski“, bardzo więc słusznie półurzędowy organ dla tego okręgu nazywa *Dziennikiem Warszawskim*.—Na Litwie rzeczy posunięte są dalej, bo jest to nietylko okręg wojenny wileński, lecz nadto stara rosyjska prowincya; dlatego mnożą się zakazy mówienia tam po polsku, o których wyżej wspominamy, lecz które trudne są do przeprowadzenia, bo pierw trzeba języka tego, rodzinnym nazwanego, ludność nauczyć. Dziwnie jednak od teoretycznych twierdzeń odbija praktyczne wyznanie jednego z korespondentów do *Gazety Moskiewskiej*, iż on, Rosyanin, czuje się na Litwie jakby w obczyźnie.

Dzienniki wiedeńskie z 5 b. m. zajmują się dwoma aktami dyplomatycznemi a mianowicie ogłoszonym przez półurzędową *Wiener Abendpost* okólnikiem hr. Rechberga tyczącym się jeszcze konferencyi, a który jutro podamy, oraz tylokrotnie wspominanem i zaprzeczanem pismem p. Bismarka do hr. Goltza. Ministeryalny *Botschafter* poświęca temu zaprzeczonemu listowi obszerny artykuł wstępny i podaje jako rezultat swych rozważań następujące trzy punkta: „Austrya nie zobowiązała się do żadnej polityki nieprzyjaznej mocarstwom zachodnim; gdyby mocarstwa zachodnie wystąpiły przeciw dążeniu mocarstw niemieckich w Danii Austrya wtedy przyjęłaby pomoc Rosyi w dopięciu celów niemieckich; Austrya odparła propozycye Rosyi.“ Do *Gen. Corr.* piszą ze Sztokholmu, że zmiana polityki szweckiej w sprawie duńskiej nastąpiła w skutek własnoręcznego listu Napoleona do króla Karola. Lecz zmiana ta niczem się jeszcze nieobjawiła.

Ogłoszone w *Morning Poscie* listy p. Werthera do p. Bismarka i p. Bismarka do hr. Goltza wielkie sprawiły w Paryżu wrażenie; co do ich autentyczności różne krzyżują się tam zdania, choć w ogóle nie uważają ich za apokryfy. Dzienniki dopiero niektóre zamieszczają je w kształcie telegramów z Londynu, pod rubryką „Ostatnie wiadomości“.— Wbrew wiadomościom, głoszącym jakoby mocarstwa niemieckie przyrzekły nie naruszać wysp duńskich, *Monitor* wieczorny donosząc o wielkich przygotowaniach do wojny, mianowicie ze strony Prus, powiada: „Zapewniają, że rząd pruski ma zamiar opanowania z kolei wszystkich wysp archipelagu duńskiego, ażeby następnie dosięgnąć nieprzyjaciela aż w samej Kopenhadze.“ A następnie dodaje, iż „prawdopodobnie Prusy gotują się do wykonania tego śmiałego planu, który zdaje się powzięto w Berlinie, podczas gdy eskadra duńska zajęta będzie walką z flotą austryacko-pruską na morzu Północnem.“— Wedle listów z Konstantynopola *la France* donosi, iż poseł angielski w Konstantynopolu sir Henry Bulwer był zrazu wielce przeciwny żądaniom ks. Couzy, ale następnie odebrał telegram z Londynu, w którym mu polecono iść w tej sprawie zgodnie z Francyą. „To zbliżenie się Francyi i Anglii w sprawie Księstw Naddunajskich, dodaje *la France*, miałoby pewną doniosłość, gdy pomyślimy, o różnicach, które dotąd rozdzielały dwa gabinety pod tym względem.“ Z Tunis donoszą, iż bej zamierza odebrać powstańcom Sfax, i że ma wysłać w głąb kraju dziesięcio-tysięczny korpus wojsk najemnych.

Ultra-pokojowa polityka gabinetu angielskiego wielkie rozczarowanie sprawiła we Włoszech, a mianowicie w partyi czynu, która wielkie budowała nadzieje na Anglii. Dziś budzi się w niej to przekonanie, że ze strony Anglii spotkałoby Włochy to samo, co spotkało Danią. *Gazetta del Popolo* woła ironicznie: „O politycy! którzy chcecie iść do Rzymu z Anglią, pokłońcie się waszej patronce. Prostoduszni mężowie stanu, którzy idąc w ślady John Bulla, wierzyliście naiwnie, że może w tej chwili Włochy są jedną nogą w Rzymie, powitajcie wielką i szlachetną politykę Wielkiej-Brytanii!...“— Garybaldi ma się zajmować obecnie połączeniem dwóch obrządków masońskich; z Ischii uda się do Neapolu, gdzie będzie używał wód Torre Annunziata. Kardynał Andrea mieszka w Sorencie, gdzie mu miejscowe władze złożyły swoje uszanowanie.

Ostatnie telegramy „Wieku“

Londyn 5 lipca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej przedstawia Dizraeli znany wniosek zawierający wotum nieufności dla ministrów. Na jego przemowę odpowiada minister skarbu Gladstone. Na wniosek Cobdena dalsze rozprawy zostają odłożone. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej oświadczył Russel, iż depesze ogłoszone w *Morning Post* co do świętego przymierza, są zmyślone. Malmesbury zapowiada, że w piątek wniesie wotum nieufności podobne do wniosku Dizraelego.

Lubeka 4 lipca, wieczór. Ks. Glücksburski, najmłodszy brat króla duńskiego, który tu przybył, odjechał do Berlina. (Patrz wyżej telegram z Lubeki. P. R. W.)

Wiedeń 5 lipca, wieczór. Dzisiejsza *Wiener Abendpost* czyni względem zaprzeczanych zewsząd depesz *Morning Posta* wyraźną uwagę, że mniemana rozmowa bar. Werthera z hr. Rechbergiem nigdy się nie odbyła, gdyż w ogóle propozycye w wzmiankowanym kierunku nie były postawione, przeto nie było sposobności względem takowych się oświadczać.

Wiedeń 5 lipca, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 191—80; pożyczka z 1860 r. 96—90; pożyczka z 1864 r. 91—90; akcye kolei galicyjskiej 239—50: akcye kolei rządowej 184—50. Paryż 5 lipca, popołudniu. Renta 66—25.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 5 lipca. W ogłoszeniu, załączonem w języku niemieckim do wczorajszej *Krakauer Ztg.* zawiadamia c. k. Dyrekcya skarbowa, że w biórach jej, w d. 27 t. m., o godzinie 10tej przed południem odbędzie się sprzedaż na rzecz rządu przez publiczną licytacyą dwóch młynów w Krakowie na Rudawie położonych, to jest tak zwanych górnych młynów o dziesięciu złożeniach; tudzież dolnych w r. 1850 zgorzałych, które równie na dziesięć złożeń urządzone były. W ogłoszeniu tem podane są niektóre warunki licytacyi, jak np. suma wywołania, oznaczona na 34,000 złr. w. a.; warunek, mocą którego nowonabywca obowiązany będzie do płacenia XX. Kanonikom lateraneńskim rocznej renty w ilości 1050 fl. w. a.; następnie sposób spłacenia sumy szacunkowej, z której połowę w terminie dni trzydziestu po zatwierdzeniu kupna ze strony rządu, nowonabywca będzie obowiązany uiścić w gotówce skarbowi, drugą zaś połowę spłacić w przeciągu pięciu lat w pięciu równych ratach z zastrzeżeniem opłacania od tej drugiej połowy 5% rocznie; wreszcie powiedziano w ogłoszeniu, że każdemu wolno będzie licytować, komu służy prawo posiadania nieruchomości, i t. d. Inne szczegółowe warunki licytacyi można widzieć w biórach c. k. Dyrekcyi skarbowej, gdzie także jest do przejrzenia opisanie młynów.—My podajemy tu krótkie historyczne o nich wspomnienie.

Tak górny młyn za dzisiejszą łaźnią parową położony, dawniej dębowym zwany, jak i młyn dolny przy końcu ulicy Krupniczej, w r. 1850 zgorzały, są to właściwie owe młyny królewskie, z których o jednym Bolesław Wstydliwy w przywileju z r. 1257, którym zatwierdził darowanie miastu innych młynów, wspomina: *excepto eo* (molendino) *duntaxat quod annonam pro Nostris expensis in ea-*

dem civitate, vel prope ipsam, praesertim ad 5 miliaria consumendis, molere teneatur. W r. 1327 Władysław Łokietek nadał Mikołajowi Gerlakowi wieczyste prawo do trzeciej miarki czyli trzeciego grosza ze wszystkich młynów na Rudawie wówczas wystawionych lub później wystawić się mających, a to w nagrodę za sprowadzenie jego własnym przemysłem i kosztem tej rzeki pod Kraków, czy to w celu stawiania na niej młynów, czy też w celu puszczenia jej w około miasta dla obrony przeciw nieprzyjacielewi, nazywając Gerlaka w tym przywileju: *Machinator noster Regius et Molendinator perpetuus.* Prawo to Gierlaka w kolei wieków zatwierdzane przywilejami królów Władysława Jagiełły (1423), Zygmunta I (1533) Zygmunta II (1564), Jana Kazimierza (1662) i Augusta III (1761) przeszło w końcu na rzecz XX. Kanoników lateraneńskich Bożego Ciała, którzy do ksiąg hipotecznych zapisani zostali jako właściciele czwartej części młynów królewskich: górnego i dolnego. Trzy części tychże młynów jako własność króla polskiego, stały się po kongresie wiedeńskim (1815) własnością Aleksandra I cara rosyjskiego jako króla polskiego, który jednak na mocy aktu zdawczego z d. 18 października 1816 r. oddał je na własność Krakowowi. Wreszcie w r. 1819 Kraków nabywszy należącą do XX. Kanoników lateraneńskich czwartą część młynów z obowiązkiem płacenia im za to wieczystego wynagrodzenia w ilości złp. 4200 rocznie (jest to wspomniona w ogłoszeniu licytacyi roczna renta 1050 zł. w. a.), stał się jedynym właścicielem obudwóch młynów. Jakoż w tutejszych księgach aktów hipotecznych Vol. I, pag. 106, n. 1, pod rubryką: Imie i Nazwisko Właściciela czytamy: „Miasto Kraków, właściciel młyna dolnego Nr. 112“, tudzież Vol II, pag. 386, nr. 1 w takiejże rubryce: „Miasto Kraków właściciel młyna górnego Nr. 64“.

— Przed kilku dniami pisaliśmy, że minęła już obawa wylewu Wisły. Tymczasem nadzieje nasze nie spełniły się; deszcz od kilku dni prawie nieustający sprawił, iż woda na nowo przybierać zaczęła na Wiśle i ciągle się jeszcze podnosi. Dzisiaj już wystąpiła z koryta. Od strony gościńca zwierzynieckiego, miejsca nie wzniesione wysoko, zalane. Rudawa wezbrana stoi równo z płaszczyzną błonia. Woda jeszcze podnosi się, a dzisiaj od rana do południa podniosła się na Wiśle o 2 stopy.

— Z Nowego Sącza piszą nam pod d. 2 lipca. „Dowiedzieliśmy się nareszcie o losie Leopolda Dąbrowskiego. Od stycznia r. 1863 przebywał on w Kongresówce, w różnych oddziałach powstania, i tego roku ujęty przez Moskali, został rozstrzelany w Radomiu d. 16 maja. Możecie sobie wyobrazić, ile boleści sprawiła ta wiadomość biednej jego matce, przebywającej w Nowym Sączu, zkąd także ś. p. Leopold pochodzi.“

— W tych dniach pojawiła się znowu w naszem mieście banda cyganów. Są to podobno ci sami kotlarze, którzy w ostatnich dwóch latach koczowali u nas na błoniu. Dzisiaj widzieć ich można było w kompletnej karawanie z żonami i dziećmi, przeciągających środkiem rynku.

— Dyrektor teatru w Berlinie p. Cerf, będąc zapewne rozżalony na krytyka p. Held, nie kazał go wpuszczać do teatru, chociaż tenże miał bilet w ręku. P. Held pozwał o to p. Cerf; a sąd berliński skazał dyrektora teatru na zapłacenie kosztów procesu, i nakazał p. Cerf, aby na najbliższem przedstawieniu udzielił panu Held miejsce, zakupione wówczas przez niego.

— Dnia 4go lipca podniosła się temperatura od +8°,7 do +10°,6; wysokość barometru dosięgła o godzinie 2ej po południu 328''',09, o 10tej wieczór 328''',17, o 6tej rano 5go 327''',97; wiatr zachodni ku południu zbaczający najczęściej słaby, przez cały dzień deszcz, z małemi przestankami, podobnież w nocy z 4go na 5ty i rano 5go, o godzinie 6tej stan ciepła 9°,7 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Kraków 5 lipca. Na dzisiejszy targ na Kleparzu nie było prawie żadnych dowozów, z powodu złych dróg i ciągłej słoty. Z tej przyczyny, jak również z rosnącej ciągle obawy o zbiory tegoroczne, które z powodu długotrwających deszczów, wiele już ucierpiały, zboże podniosło się w cenie na tutejszym targu blisko o 1 złr. na korcu pszenicy, tak iż pszenica, która najwyżej na przeszłym targu była 7 złr. korzec, doszła na dzisiejszym w wyborowych gatunkach do 8 złr. Ceny były dzisiaj następujące: za mierzycę t. j. blisko pół korca płacono: *żyta* od złr. 2 c. 25 do złr. 5; *pszenicy* od złr. 3 do złr. 4; *jęczmienia* od złr. 2 c. 20 do złr. 2 c. 50; *owsa* od złr. 1 c. 31 do złr. 1 c. 75; *grochu* od złr. 3 do 3 c. 50; *jagieł* od złr. 10 do 11.

Na targi wczorajsze do Michałowic i na Baran, nie przywieziono prawie zupełnie z Kongresówki, już to z powodu złej drogi, już z braku zapasów.

Co się tyczy urodzajów, uskarżają się, iż nawalnice i słoty powaliły zboże na pniu, obawiają się także, aby przeciągające deszcze nie szkodziły bardzo pszenicy, która była właśnie w kwiecie. Słoty przypadłe teraz w czasie sianokosów zrządziły wielkie szkody w paszy, gdyż w bardzo wielu miejscach łąki i koniczyny są pokoszone, i trawa gnije na pokosach lub w kopach. W innych miejscach w skutku nawalnic zmulone zostały łąki.

Lwów 2 lipca. W ubiegłym tygodniu handel *zbożem* był znacznie ożywiony, i przy silnym dowozie ruch na targu był daleko większy, jak w stanie normalnym, jakkolwiek ceny wszystkich gatunków zboża spadły znowu. Tu wspomnieć wypada, że w ostatnich czasach przesyłki zboża w większych partyach składano w magazynach tutejszego dworcu kolei, chociaż nie były przeznaczone do wywozu. Przeto ulice tamże prowadzące stały się właściwemi targowicami, co jest szczególniej korzystne dla zjeżdżających tu spekulantów, ktorzy częstokroć byli zmuszeni przy zawarciu umów spuszczać się na próbki. Ceny *pszenicy* były o 25 c. niższe, jak w poprzednim tygodniu, i najlepsze gatunki płacono po 5 złr. Z odstawą w najbliższych 14 dniach przyszły do skutku 2 umowy po 4 złr. 80 c. w. a. *Jęczmień* mało znalazł odbytu, i sprzedawano go z terminem 2 miesięcznym. Jęczmień 143 fnt. wagi płacono po 2 złr. 45 c. do 50 c. w. a. Najniższe stosunkowo są ceny *żyta;* średnie gatunki przedawano w dworcu kolei we Lwowie po 2 złr. 20 c. do 30 c. Żyto 160 fnt. wagi płacono chętnie po 2 złr. 40 c., a po 2 złr. 50 c. sprzedano nieco do Wrocławia. Z powodu urodzaju roślin pastewnych ceny *owsa* spadły o kilka centów. Gatunki ordynaryjne, i zwykle mieszane, sprzedawano bardzo tanio, owies zaś wagi 100 fnt. nie spada w cenie, i nasi spekulanci, którzy posiadają zapasy, czekają zmiany stosunków na lepsze. Proponowane ceny po 2 złr. 32 c. do 35 c. loco dworzec kolei we Lwowie nie były uwzględnione. Rozmaitych gatunków zboża wywieziono ztąd 2311 cent. do Wiednia, 1012 cent. do Gänserndorf, 766 cent. do Florisdorf, 891 cent. do Lundenburga, 1300 cent. do Ołomuńca, 711 cent. do Berna, 666 cent. do Prerau, 2114 cent. do Krakowa, 1317 cent. do Wrocławia, i kilka pomniejszych partyj do Morawii.

Przy teraźniejszych niskich cenach zboża galicyjskie młyny parowe mają sposobność do odbytu swoich produktów, dlatego też ruch był znacznie ożywiony szczególnie w sprzedaży pięknięjszych gatunków i otrąb. Przesyłki w ostatnich siedmiu dniach obliczono na 5600 centnarów. Dowóz *wełny* zaczyna się ożywiać, mianowicie średnich gatunków, i wywieziono kilka partyj do Bielska, Dziedzic i Staudingu. Handel *spirytusem* w tygodniu ubiegłym był także nieco więcej ożywiony, ale po większej części na rachunek dawnych umów. Za wiadro spirytusu 32 stopn., płacono po 12 złr. 15 c., i ceny te spadną zapewne w najbliższym czasie. Ze Lwowa wywieziono koleją żelazną 2919 cent. do Wiednia, 797 cent. do Bielska, 817 cent. do Bielska, i kilka pomniejszych partyj do Bochni, Tarnowa, Krakowa, Weisskirchen, Brodku, Lipnika i Gänserndorf. Nadsyłane ciągle w znacznej ilości próżne naczynia, zapowiadają dalszy wywóz tego produku. *Lnu, konopi i pakuł* wywieziono: 841 cent. do Wrocławia, 219 cent. do Krakowa, 1073 cent. do Wiednia, 899 cent. do Berna, 512 cent. do Ołomuńca, i kilka pomniejszych partyj do Pardubic, Hohenstadt, Pragi i Kolina. Nadesłane w ubiegłym tygodniu *wyroby* z Czech, Morawii i Austryi liczono na 2,500 cent.; część tego była przeznaczona na Wołyń i Podole, ale większa część do Galicyi wschodniej. Zapowiedziane w ubiegłym tygodniu do wywozu transporta bydła *rzeźnego i opasowego* były największe w tym roku, i wynosiły 4236 sztuk wołów. Z tego oddano we Lwowie 1870 sztuk, w Przemyślu 2100 sztuk, w Mościskach 80 sztuk, w Gródku 86 sztuk i w Jarosławiu 100 sztuk.

Sprostowanie: W numerze ostatnim na stronnicy 3 pod oddziałem: „Ostatnie telegramy Wieku“ *zamiast:* mniemana pruska konferencya *czytaj:* mniemana pruska korespondencya.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 lipca.	płacą	żądają
Monety.		
100 złr. sr. w. a. złr.	113½ —	114½ —
100 rub. bil. bank. złr.	156 —	158 —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	110 —	112 —
„ talarów prus. złr.	171 —	173 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 43	5 53
1 półimperyał ważny	9 38	9 51
1 napoleondor . . .	9 21	9 33
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	74⅓ —	75⅓ —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	78½ —	79½ —
100 ob. ind. krak. z b. k.	74¾ —	75¾
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80 —	81 —
1 akc. ko. że. ga. bez k.	238 —	240 —
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	94	95

Wiedeń 5 lipca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	10
5% Pożyczka narod. .	80	40
Akcye banku wiedeńs. .	782	—
„ „ kredyt.	191	80
Losy 5% z r. 1860 . .	96	85
Srebro	115	75

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	115	30
Dukat pojedynczy. .	5	52

Wiedeń 4 lipca.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 10	68 25
5% Pożyczka narod. .	79 90	80 10
„ Metaliki na m. k. .	71 75	71 85
„ Obl. indemn. galic.	74 20	74 65
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 60	86 80
4% galicyjskie z. n.	74 —	75 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 —	154 50
„ „ „ 1854	90 —	90 50
„ „ „ 1860	96 60	96 70
„ „ „ 1864	91 60	91 70
„ Como-Renten . .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	128 —	128 20
„ tryest. na 4½ %	104 —	106 —
„ żegl. par. na Dun.	84 50	85 50
„ ks. Esterhazego	97 —	99 —
„ ks. Salm . . .	31 50	32 50

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		28 50	29 —
„ ks. Klary . . .		27 50	28 —
„ hr. St. Genois		28 50	29 —
„ miasta Budy . .		23 —	25 —
„ ks. Windischgr. .		18 25	18 75
„ hr. Waldstein . .		19 —	19 50
„ hr. Keglevich . .		12 —	12 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		781 —	783 —
Zakładu Kredytowego .		192 —	192 10
Żeglugi par. na Dunaju		454 —	456 —
Kolei półn. Ferdynan.		1832	1834
„ rządowej fr.-a.		185 —	185 50
„ galicyjskiej . .		238 25	238 75
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 50	97 60
Berlin 100 tal. „	4½	— —	— —
Frankf. n. M. 100	3½	97 60	97 70
Hamb. 100 mark.	4	86 50	86 60
Lipsk 100 talar.	5	— —	—
Londyn 10 funt.	3	115 25	115 30
Paryż 100 frank.	6	45 70	45 75

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 95	16 —
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 51	5 52
„ „ obrączk.	5 51	5 52
Złoto *al marco* . .	5 48	5 50
Napoleondory . . .	9 25	9 26
Suwereny	— —	— —
Fryderyki	9 72	9 77
Luidory	9 50	9 53
Suwereny angielskie .	11 60	11 65
Imperyały rosyjskie .	9 50	9 55
Srebro	115 75	114 —
„ kupony . . .	113 75	114 —
Talary związkowe . .	1 71	1 71½
Pruskie bilety kas . .	1 72½	1 73
Lwów 2 lipca.		
Dukat holenderski . .	5 44	5 49
„ austryacki . .	5 45	5 52
Półimperyał rosyjski .	9 42	9 55
Rubel srebr. rosyjski .	1 77	1 80
Talar pruski . . .	1 72	1 74
Listy gal. b. kup. w. a.	74 28	75 —
„ „ „ „ m. k.	77 98	78 86
Obligi indemn. b. kup.	74 33	75 02

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 53	80 20
Akc. kol. gal. b. kup.	239 —	241 —
Warszawa 2 lipca.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	86 98
kupon „	1 2 2/9	— —
Listy zast. III okr. „	— —	14 10⅔
kupon. „	— 1⅔	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	74 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	— —	85 25
Wrocław 4 lipca.		
Banknoty austryac.	87 7/12 —	87 5/12 —
Polskie bilety bank.	82¼ —	82¾ —
„ Listy zastawne	— —	77⅚ —
Poznań. List. zast. 4%	— —	96½ —
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 29 czerwca.		
Renta	65	75
Londyn 29 czerwca.		
Konsole	90⅛	

Pociągi osobowe *na kolejach żelaznych.*

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* o 7 rano; 3.30 po poł. — do *Warszawy* o g. 3.30 po poł. — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano, 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano 11.27 przed poł.; 2.15 po poł.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed poł.; 2.26 po poł.; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godz. 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po poł.; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*